

# Kazimierz Majdański

---

## Ojcostwo jako podstawowe pośłannictwo mężczyzny

---

Studia nad Rodziną 3/2 (5), 5-10

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

OJCOSTWO JAKO PODSTAWOWE  
POŚLANNICTWO MĘŻCZYZNY<sup>1</sup>

1° Literatura tego zagadnienia, zwłaszcza w porównaniu z opracowaniami dotyczącymi posłannictwa i roli kobiety (także roli kobiety w Kościele), jest stosunkowo skromna<sup>2</sup>. Oznaczać by to mogło, że pozycja mężczyzny, zarówno w życiu indywidualnym, jak i w życiu rodzinno-społecznym i kulturowym, jest bardziej wyjaśniona, mniej kontrowersyjna i ustabilizowana, budząc jednak – także z tego powodu – silne ruchy feministyczne, mające niekiedy cha-

<sup>1</sup> Zamieszczone tu refleksje nt. powołania mężczyzny są w zasadzie przypomnieniem rozważań zamieszczonych w książce pt. Wspólnota życia i miłości (rozdział III „Stworzył mężczyznę i kobietę”, n. 2. Posłannictwo mężczyzny), wyd. 2, Poznań-Warszawa 1983, s. 54-60.

<sup>2</sup> Por. K. Majdański, Posłannictwo mężczyzny, AK 1959, T. 59, z. 303, s. 2.

Cały wymieniony zeszyt poświęcony został tematowi: Posłannictwo mężczyzny. Sprawą niłego udziału mężczyzn w życiu kościelnym zajął się zwłaszcza bp B. Kominek w artykule: Mężczyzna w Kościele (s. 7-16): o potrzebie „pogłębiętego przeżywania religijnego i uformowania do apostołstwa odpowiadającego psychice chłopca, młodzieńca i mężczyzny” – por. bp Z. Goliński, art. pt. Specyficzne trudności w duszpasterstwie mężczyzn, s. 58-62; ks. F. Machay rozważał niepokojące zjawisko: „(...) kobiety nie zdołały przełamać tradycji nakazującej by niewiasty nie tylko milczały w kościele (1 Kor 14,34), lecz by i milczano o nich wtedy, gdy w liturgii mówiono o mężczyźnie” (art. pt. O kazaniach i rekolekcjach dla mężczyzn, s. 68-74).

Autor obszernej pracy dotyczącej roli ojca w rodzinie, ks. B. Mierzwiński, charakteryzując stan piśmiennictwa polskiego w tym zakresie, tak pisze o wspomnianym wyżej opracowaniu: „Jedyna próba pewnej syntezy teologii mężczyzny ukazała się (...) w Ateneum Kapłańskim (1959 R. 51 T. 59 z. 303) – w zeszycie poświęconym posłannictwu mężczyzny. Refleksje i postulaty tam zawarte są nadal aktualne” (B. Mierzwiński, Istotna rola mężczyzny we wspólnocie życia rodzinnego. Studium teologiczno-pastoralne, Wrocław 1988, cz. 1, s. 17).

Także w dokumentach soborowych – poza tekstami odnoszącymi się do obojga małżonków — mowa jest *expressis verbis* raz jeden o obowiązkach wychowawczych ojca w rodzinie w słowach: „Czynna obecność ojca bardzo pomaga ich [dzieci] wyrobieniu” (KDK, 52).

Stosunkowo obszerny wykaz literatury zagadnienia przedstawia praca: M. Juritsch, Der Vater in Familie und Welt, Paderborn, Schöningh 1966, s. 238-244, przy czym jednak w wykazie znajdują się tylko pozycje wykorzystane przez autora w jego pracy; nadto wiele z nich nie ma bezpośredniego związku ze społeczno-rodzinnym problemem mężczyzny. Rzetelny wykaz literatury przedmiotu, polskiej i obcojęzycznej, znajduje się w cz. 3 cytowanej wyżej pracy ks. B. Mierzwińskiego.

rakter kontestatorski, a nawet rewolucyjny w poglądach na relacje kobieta – mężczyzna<sup>3</sup>.

– Jednakże w rzeczywistości całe bogate zagadnienie roli mężczyzny w małżeństwie i rodzinie jest problemem raczej zredukowanym lub odsuwającym. Badacz postaw wychowawczych ojców rodzin pisze na przykład: „Nikt (z pytaných ojców) nie zaprzeczył żywego uczucia w stosunku do swych synów. Jednakże wypowiedzi zmieniały się, gdy pytałem o to, ile czasu poświęcają swym synom. Najczęstsza odpowiedź brzmiała: «O ich wychowaniu myśli przede wszystkim moja żona»”<sup>4</sup>. Tymczasem przecież „pedagodzy, psycholodzy i psychiatrzy wykazali, że równowaga rozwoju (dziecka – przyp. K.M.) jest – przeciwnie – związana raczej z obu osobami stanowiącymi ośrodek rodziny: z ojcem i z matką”<sup>5</sup>.

– Niewątpliwym i ciągłym problemem jest też sama formacja mężczyzny pod kątem jego własnych zadań życiowych i własnego posłannictwa, w tym oczywiście również przygotowania mężczyzny do realizacji powołania małżeńskiego i rodzinnego<sup>6</sup>.

– Ten ostatni problem mieści w sobie pytanie o właściwą rolę mężczyzny (podobnie jak niesie pytanie o rolę kobiety) w zestawieniu z bardzo dziś głośnym postulatem partnerstwa w małżeństwie, a nawet w rodzinie<sup>7</sup>. Zakłada ono całkowitą równość godności osób, ale nie może nie respektować ich odrębności.

2° Od początku człowiek-mężczyzna nie jest przeznaczony do samotności. Wraca tu konieczność przytoczenia słów, wyrażających wolę Stwórcy: „Niedobrze, by człowiek (wtedy – mężczyzna) był sam; uczynmy mu pomoc jemu podobną” (Rdz 2,18); „Dlatego to opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę i łączy się z żoną” (Rdz 2,24).

Także to, że człowiek powinien przedłużyć istnienie w swym potomstwie – „Płodni bądźcie!” – jest wolą Stwórcy i Jego błogosławieństwem w odniesieniu do obojga (por. Rdz 1,28).

Własne więc małżeństwo mężczyzny i własna jego rodzina stają się treścią jego życia: jego powołaniem<sup>8</sup>. Wynika stąd, że odpowiedź na pytanie o sens tego powołania nie może być odpowiedzią dawaną w izolacji od problemu

<sup>3</sup> Por. np. V. Z. Pilgrim, *Der Untergang des Mannes*, München 1973.

<sup>4</sup> s. Lucarini, *Il difficile mestiere di padre*, Roma 1974, s. 5.

<sup>5</sup> Por. tamże, 6; por. również W. H. Genné, *Husbands and Pregnancy. The Handbook for Expectant Fathers*, New York 1956. Autor poświęca większość swych uwag zagadnieniom fizjologicznym, podaje jednak także cenny materiał do refleksji, zwłaszcza w rozdziale mówiącym o narodzinach ojca.

<sup>6</sup> Por. np. J. Wisdorf, *Gewissensfragen für Jungen*, Düsseldorf 1961.

<sup>7</sup> Por. F. v. Gagern, *Eheliche Partnerschaft*, München 1968, zwł. s. 127-141.

<sup>8</sup> Por. G. Monard, *Jeune époux – jeune père*, Paris b.d.w, s. 40.

kobiety: musi być odpowiedzią relacji mężczyzna – kobieta, mąż – żona, ojciec – matka: rodzice. Zrozumienie własnego, odrębnego powołania mężczyzny (męża i ojca) nie przeciwstawia się powołaniu kobiety (żony i matki), lecz przeciwnie – podkreśla jego własny kształt i własną wartość, a jednocześnie wspólne zadania we wspólnym powołaniu dwojga. „Różnorodność męskiego i kobiecego charakteru odpowiada różnorodności ich naturalnych zadań życiowych”<sup>9</sup>. Tak wszędzie, zwłaszcza zaś we wspólnocie, którą współtworzą: w małżeństwie i w rodzinie.

Odpowiedzią więc podstawową na pytanie o posłannictwo mężczyzny w powołaniu małżeńskim jest odpowiedź dana w obrębie posłannictwa obojga: mężczyzny i niewiasty. Toteż nie niwelowanie odrębności, lecz cały dla niej szacunek – w obyczajach i zwyczajach, w życiu kulturalnym, społecznym i zawodowym – jest tu postulatem zasadniczym.

3° Do życia rodzinnego odnosi się ten postulat *per eminentiam*. Często w tej dziedzinie współczesna świadomość determinują dane dostarczane przez seksuologię, pojętą ciasno, fizjologicznie, a nawet animalistycznie. Co to jest „wychowanie seksualne”? Do czego się odnosi i jaki ma cel? Dane dostarczane przez psychologię i pedagogikę muszą być tu zinterpretowane i pogłębione teologicznie. Czy tak zwane „wychowanie seksualne” bierze to pod uwagę? – To jest sprawa interdyscyplinarności, która ocala. – W tej chwili mówimy o związkach nauk z teologią. Teologia zaś znajduje w Objawieniu podwójny archetyp, charakteryzujący ludzką parę. Jest to archetyp: Oblubieniec i oblubienica – Bóg i naród wybrany, Chrystus i Kościół; jest to także archetyp rodzicielstwa, którym jest Ojcostwo Boże, „od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (Ef 3,15)<sup>10</sup>. Nowe tłumaczenia bardzo ten tekst skrzywdziły. Ale Ojciec Święty chętnie mówi: Ojcostwo Boże, „od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”<sup>11</sup>.

Chodzi tu o rodzicielstwo – o powołanie i ojca, i matki: „Wszelka miłość rodziców do swych dzieci – także miłość Kościoła – czerpie ostatecznie ze źródła Bożego ojcostwa”. Jednocześnie zaś „teologia pary ludzkiej musi uwzględniać zarówno męża jako ojca, jak i małżonkę jako matkę i usiłować wyjaśnić ten właśnie szczególnie aspekt kobiety i mężczyzny”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Th. Bovet, *Von Mann zu Mann*, Tübingen 1964, s. 17, por. cały rozdział pt. *Von männlichen Charakter*, s. 17-21.

<sup>10</sup> Tłumaczenie Neo-Wulgaty, *Poliglotta Vaticana* 1974; *Ex quo omnis paternitas in coelis et in terra nominatur*. Por. P. Grelot, *Mann und Frau nach der heiligen Schrift*, Mainz 1966 (tłum z franc.: *Le couple humain dans l'Écriture*, 121, n. 5 (autor odnosi się do opinii G. Schrenka, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, V, 1019-1021, oraz H. Schlier, *Der Brief an die Epheser*, Düsseldorf 1958, 252-280).

<sup>11</sup> Por. Jan Paweł II, *Modlitwa za rodziny*, 15.08.1980.

<sup>12</sup> P. Grelot, dz. cyt., s. 122, 120; por. cały rozdział końcowy pt. *Das Menschenpaar als Bild Gottes*, s. 118-126.

4° W takich więc zasadniczych ramach mieści się posłannictwo mężczyzny: jest to oblubieniec i ojciec. „Wieczne ojcostwo Boga jest ciągle nowe w każdym ojcu”<sup>13</sup>. „Mężczyzna jest przede wszystkim ojcem<sup>14</sup>, co jednak wiąże się, także w odbiciu w nim Ojcostwa Bożego, z jego powołaniem oblubieńca: „Człowiek jako mężczyzna jest w swej istocie odbiciem Boga Ojca i Oblubieńca ludzi”<sup>15</sup>.

Oblubieniec – to mąż – „głowa żony”, ale tak, jak „Chrystus – Głowa Kościoła”: „Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić (całkowity dar z siebie!) (...), aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy, czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5,25-27).

Ojciec – to głowa rodziny. „Dać życie, być obrazem Ojca nieskończonego majestatu wobec dzieci i prowadzić je do Boga – takie jest powołanie ojca”. „Ojcem nie jest (mężczyzna) tylko wtedy, gdy podejmuje inicjatywę powołania do życia istoty nieśmiertelnej. Musi kontynuować dawanie życia swemu dziecku dzień po dniu (...). Dawszy życie ciału, ojciec musi obudzić inteligencję, serce, sumienie. To długie dzieło. Codziennie będzie sobie zadawał pytanie: Czy rzeczywiście jestem ojcem? Czy mój przykład, moje słowa, moje napomnienia, moje przebaczenia, moje wymagania i moje rady – są t w ó r c z e?”<sup>16</sup>, a więc w stylu ojcowskim.

Rola ojca-głowy rodziny nie jest rolą spokojnego posiadania przywilejów i prerogatyw: „Nie można dawać życia inaczej, jak tylko oddając własne życie. Tyłu ludzi – tyłu mężczyzn, tyłu ojców – zdaje się o tym nie wiedzieć. Zadawają się, jak rzeźbiarz trzymający dłuto w dłoni, ciosaniem zewnętrznej strony istoty, którą nazywają swoim dzieckiem: nie tak się wychowuje, nie tak daje się życie”. „Ale ojciec nie jest sam w prowadzeniu do szczęśliwego końca tego dzieła. Obok niego jest matka. Są potrzebni oboje, by dziecko mogło rosnąć, tak jak oboje potrzebni są do tego, by się dziecko mogło narodzić”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> J. Kuckhoff, *Christus und der Mann*, Dülmen 1973, s. 200.

<sup>14</sup> H. David, *Über das Bild des christlichen Mannes*, Freiburg 1953, s. 21.

<sup>15</sup> Tamże, s. 26.

<sup>16</sup> H. Caffarel, *Propos sur l'amour et la grâce* (rozdział: *Vocation du père*), Paris 1961, s. 89.

<sup>17</sup> Tamże; por. s. 95 – rozważania na temat realizacji roli ojca, umożliwianej przez wzorowo spełnianą rolę żony-matki. Na temat znaczenia wzajemnej miłości rodziców dla właściwego wychowania i szczęścia dziecka – por. W. H. Genné, *Ich werde Vater – was nun?* (tłum. z wydania amerykańskiego pt. *Husbands and Pregnancy, The Handbook for Expectant Fathers*, New York 1956), Tübingen 1968, s. 86. Autor stwierdza: To, czy dzieci są szczęśliwe zależy od tego, czy rodzice są z sobą szczęśliwi” – s. 33. Por. także L. Bouyer, *Frau und Kirche* (tłum. z francuskiego *Mystère et ministères de la femme*), Einsiedeln 1977, s. 96, zwłaszcza rozdział: *Die Berufung von Mann und Frau in ihrer gegenseitigen Ergänzung*, s. 37-54.

Takie jest ojcowskie powołanie. Nie może się mężczyzna-ojciec wyrzec zadania, które do niego należy. Podobnie jak nie może się wyrzec ofiar, które to zadanie z sobą niesie: „Być ojcem, to być skazanym na ofiary”<sup>18</sup>. Przypominamy sobie naszego ojca – pewnie taki był. I takie też świadectwo chciałbym w tej chwili dać swojemu, już dawno zmarłemu Ojcu: „Być ojcem, to być skazanym na ofiary”.

„Człowiek, który mając zaproszenie Boga decyduje się dać życie i poczyną najpierw w swojej duszy to dziecko, któremu posłuży swoim ciałem; człowiek, który spokojnym spojrzeniem ogarnia wielkość przedsiębranego dzieła i przyrzeka sobie, że doprowadzi je do końca; który się godzi na wszystkie dary miłości i na wszystkie wyrzeczenia, jakich to dzieło od niego zażąda – zasługuje na to, by go nazwać ojcem”<sup>19</sup>.

Nie może ojciec zrezygnować z tego miejsca, jakie zajmuje jako głowa rodziny. Jego autorytet jest dla zdrowego życia rodziny konieczny, choć w powołaniu ojca te właśnie jego zadania należą do najtrudniejszych<sup>20</sup>.

5° Choć jest rzeczą możliwą stać się dobrym ojcem, będąc tylko szlachetnym człowiekiem, to jednak ojciec-chrześcijanin wie, że jego powołanie jest powołaniem nadprzyrodzonym. – W Instytucie jesteśmy wrażliwi na określanie naszych zadań życiowych jako powołania, nie bez głębokiej racji. – A ojciec-chrześcijanin wie, że jego powołanie jest powołaniem nadprzyrodzonym, spełnianym dobrze dzięki światłu i łasce Ojca Niebieskiego. Bo ojciec-głowa rodziny prowadzi swoją rodzinę do Boga. Tak więc „być ojcem – to być przeznaczonym do świętości; nie można sobie wyobrazić ojca przeciętnego”<sup>21</sup>. A w żadnym razie nie można zakładać przeciętnego sposobu wykonywania zadań ojca rodziny.

Nie można także wyobrazić sobie realizacji powołania ojcowskiego bez życia wewnętrznego i modlitwy. „O Bogu nie można zapomnieć bezkarnie, zwłaszcza wtedy, gdy się jest ojcem, to znaczy obrazem i współpracownikiem Boga”<sup>22</sup>.

„W wykonywaniu kapłaństwa Chrystus łączy się z głową rodziny. Złączony z Chrystusem małżonek ofiaruje, wstawia się, wypełnia swoje posłannictwo pośrednika, czy to między małżonką a Bogiem, czy też między dziećmi a Bogiem”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> R. Pons, *Métier du père*, w: *L'anneau d'or*, Zeszyt specjalny (9-10) pt. *Le père*, s. 33.

<sup>19</sup> H. Caffarel, *Propos sur l'amour...*, dz. cyt., s. 88.

<sup>20</sup> Por. na ten temat R. Pons, *Métier du père*, art. cyt., s. 30-32; autor daje znakomite wskazówki co do sposobu wyrobienia autorytetu ojcowskiego w rodzinie.

<sup>21</sup> Tamże, s. 32.

<sup>22</sup> Tamże; por. H. Caffarel, *Propos sur l'amour...*, dz. cyt. – o potrzebie modlitwy ojca, s. 96.

<sup>23</sup> A. Marranzani, *Communione trinitaria e matrimonio cristiano*, w: *Evangelizzazione e matrimonio* (red. S. Cipriani), Napoli 1975, s. 227.

Ojcostwo – życiowe powołanie mężczyzny – warunkuje jego pełny rozwój: „Kto nie jest ojcem, jest często tylko wiecznym młodzieniaszkiem”<sup>24</sup> – do końca życia.

6° Przy czym, jak z tego można wnioskować, ojcostwo jest powołaniem każdego mężczyzny. Także mężczyzny, który w małżeństwie na próżno tęskni za potomstwem.

Także kapłana: wezwany on jest do ojcostwa duchowego, które mu daje prawa do najzaszczytniejszego tytułu, jakim go darzy chrześcijański obyczaj w wielu krajach, przechowywany z pietyzmem również wśród polskiego ludu, zwracającego się do niego słowami: „Ojcze!”, „Ojcze duchowny!”.

Zagadnienie jest doniosłe w rozważaniu na temat komplementarności różnych stanów w Kościele Chrystusowym. Ale to zagadnienie stanowi już odrębny temat.

#### **Archbishop Kazimierz Majdański: – Fatherhood as the Fundamental Mission of the Man**

The mission of the man in his marital vocation ought be seen within the scope of the mission of both of them; the man and the woman, without demolishing distinction, but approaching that distinction with all respect. The mission of the man is to be the beloved one and the father, with the vocation of the father denoting both giving life and being an image of God the Father to the children and leading them to Him. A Christian father knows that his vocation is a supernatural one which can be fulfilled well owing to the light and grace of the Heavenly Father; it is a calling to sanctity. Fatherhood as a mission of the man's life, (of each man – here we talk of the calling to what is spiritual fatherhood only as well), conditions his full growth.

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 95.